Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73. — —

Cena egzemplarza 20 gr.

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8490 Lwów, sobota 5 maja 1928 Rok XIX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Wspaniały przebieg Święta Narodowego w całej Polsce.

Handlarz żywego towaru ujęty we Lwowie. - Czarni i Hasmonea zdobywają po dwa punkty. - Konduktor wczołgał się pod wagon by znaleźć pod nim straszną śmierć.

ROKOWANIA POLSKO-FRANCUSKIE O ZNIŻKI CELNE.

Warszawa, 3 maja. (Tel. G. P.) Bawi w Warszawie p. Węcławowicz, radca handlowy ambasady polskiej w Paryżu. Przyjazd jego związany jest z rokowaniami, jakie na tle ostatniej **waloryzacji ceł** toczą się między Polską a Francją.

CHURCHILL CIĘŻKO CHORY.

Londyn 3. maja. (Tel. G. P.) **Stan zdrowia kanclerza skarbu Churchilla, chorego na ospę i influencę pogorszył się znacznie.**

„ITALIA" NAD SZWECJĄ.

Sztokholm 3. maja. (Tel. G. P.) Statek powietrzny „Italia" przeleciał dzisiaj o g. 7.30 nad Oskarshamm, położonym na wschodnim wybrzeżu Szwecji, w odległości **200 km. na południe od Sztokholmu.**

Sztokholm, 3. maja. (Tel. G. P.). Sterowiec Italia widziany był o godz. 18.20 na południowy wschód od Wazy.

WYSTAWA FILATELISTYCZNA.

Warszawa 3. maja. (Tel. G. P.) 3. bm. odbyło się w sali Warsz. Tow. Cyklistów na Dynasach otwarcie wystawy filatelistycznej, urządzonej pod protektoratem ministra Poczt i Telegrafów, staraniem Związku oficerów rezerwy okręgu warszawskiego.

REKORD SZYBKOŚCI KOLEJOWEJ.

Londyn, 3. maja. (Tel. G. P.) Na dwu linjach kolejowych, łączących Londyn z Edynburgiem wprowadzono pociągi pospieszne, nie zatrzymujące się na całej 650 klm. przestrzeni. Pociągi przebywają przestrzeń tę w 8 godzin, co oznacza nowy rekord w kolejnictwie.



PIĘCIOKROTNY SAMOBÓJCA.
(Do artykułu na str. 4.)

Bomby rzucono w Szanghaj.

NARUSZENIE OBSZARU KONCESJI EUROPEJSKICH.

Szanghaj, 3 maja. (Tel. G. P.) Dwa samoloty, które — jak przypuszczają — wyruszyły z krążownika wojsk północnych, przeleciały nad terytorjum koncesji w Szanghaju, rzucając 4 bomby. Jedna z nich wybuchła w pobliżu dworca kolejowego, inne zaś spadły na stojące na kotwicy okręty wojenne armji nacjonalistycznej. Zabite zostały dwie kobiety.

Tokio, 3. maja. (Tel. G. P.) Według wiadomości otrzymanych z Chin przez ministerstwo wojny, część wysłanych do Tsi-Nan wojsk japońskich natknęła się na wojska południowe, które **plądrowały magazyny japońskie. Rozruchy w tem mieście trwają w dalszym ciągu.**

POWROTNA DROGA AMANULLAHA.

Moskwa, 3. maja. (Tel. G. P.). Król Amanullah, który dziś przybył do Moskwy, po odwiedzeniu Leningradu i Krymu, na pokładzie statku tureckiego uda się do Turcji, skąd przez Batum i Baku przejedzie do Persji, a stamtąd powróci do Afganistanu.

AUTONOMISTYCZNE KNOWANIA W ALZACJI.

Paryż, 3. maja. (Tel. G. P.). „L'Journal" donosi z Colmaru, iż na skutek knowań autonomistów mieszkańcy doliny Bruche wystąpili do władz z żądaniem odłączenia ich od Alzacji i przyłączenia do depart. Wogezów.

Paryż, 3. maja. (Tel. G. P.). „L'Journal" donosi z Colmaru, iż senator departamentu górnego Renu, generał Burgois wystąpił ze stronnictwa alzackiego Zjednoczenia Ludowego, motywując swój krok tem, że partja zdezawuowała kandydatów swoich, których uczucia narodowe podawane są w wątpliwość.

NAJDŁUŻSZA LINJA TELEFONICZNA W EUROPIE.

Genewa 3. maja. (Tel. G. P.) Przeprowadzono z powodzeniem próbną rozmowę telefoniczną pomiędzy Genewą a Kiruna (półn. Szwecja). Odległość wynosi około 4.000 km. Jest to najdłuższa linja telef. (drutowa) w Europie.

KAMIEŃ NA KAMIENIU NIE ZOSTANIE W KORYNCIE.

Ateny 3. maja. (Tel. G. P.) Wskutek nowych wstrząsów podziemnych **w Koryncie zawalił się szereg domów.**

TRZĘSIENIE ZIEMI W TURCJI.

Konstantynopol 3. maja. (Tel. G. P.) **Wczoraj wieczorem odczuto tu gwałtowne trzęsienie ziemi.**

Znaczenie wizyty króla Amanullaha.

Lwów, 4. maja.

Uroczyste, imitujące wschodni przepych i z natury rzeczy wcale kosztowne przyjęcie, jakiego doznał w Warszawie J. Kr. Mość król Aman Ullah Chan, budziło wśród naszego społeczeństwa pewne zdziwienie. To samo uczucie towarzyszyło czytaniu licznych komunikatów PAT-a, informujących każdego, kogo to obchodzi i nie obchodzi, o najdrobniejszych szczegółach ceremonjału, wizytach, rewizytach i śniadaniach dostojnego gościa i jego nie mniej dostojnej małżonki. Jakoś odbija to wszystko od szarej naszej codzienności i wydaje się **sztuczne i niepotrzebne.** My i Afganistan?

Dlatego, aby rozprószyć wątpliwości, wypada poświęcić kilka słów celom i charakterowi wizyty króla egzotycznego państewka w Warszawie. Wizyta i wrażenia, jakie ona wywrze na gościu, **nie są obojętne.**

Łączy się ona z **polityką światową w najpełniejszem tego słowa znaczeniu** i z rolą, jaką tu poczyna odgrywać daleki Afganistan. Nazwano ten kraj **kluczem świata** i nazwano bez przesady.

Afganistan staje się tem, czem dla Europy przed rokiem 1914 był Bałkan: terenem, na którym **krzyżują się naczelne linje polityki międzynarodowej, i wylęgarnią wielkiego konfliktu.** Zmieniły się tylko nazwy stron, prowadzących grę.

Prowadzi ją z jednej strony Anglja. Stanowisko jej jest dziś **obronne,** zmierzające do utrzymania supremacji na oceanach i tych punktów węzłowych, które spajają poszczególne człony olbrzymiego imperjum. Zniszczywszy w wojnach **niemal bez wyjątku prewencyjnych konkurencję** morską Hiszpanji, Niderlandów, Francji, a ostatnio Niemiec, pozostała Anglja jedynie w obliczu dwóch przeciwników. Jednym są **Stany Zjednoczone.**

Jakkolwiek walka dwóch potęg anglo-saskich, wyrastających zresztą z tego samego pnia, wydaje się mało prawdopodobna, jest ona przypuszczalnie nie do uniknięcia. Pełen zdenerwowania i podejrzliwości niepokój, z jakim śledzą oba mocarstwa wzajemne zbrojenia, najwyraźniej wskazuje, że **stosunki rozwijają się tu pod znakiem współzawodnictwa.** Jednak moment starcia jest daleki. Interesy, jakkolwiek już gdzieniegdzie zahaczają się, jeszcze nie dojrzały do konfliktu. Natomiast dojrzał do tego stanu od pierwszej chwili **stosunek Anglji do Sowjetów.**

Zwracaliśmy już wielokrotnie uwagę na fakt, że antagonizm obu tych mocarstw jest **zagadnieniem par excellence światowem, że w walce, jaka tu już się toczy, trudno pozostać neutralnym.** Dla Sowjetów bowiem Anglja uosabia **centralny czynnik „oporu kontrrewolucyjnego“,** a zatem zniszczenie Anglji oznaczałoby fundamentalny postęp w rewolucjonizacji Europy i Azji.

Jakkolwiekby się zresztą zapatrywać na Anglję, na zimny egoizm tego „korsarza oceanów“, trzeba przyznać, że **potęga brytyjska, oparta o supremację morską, jest głównym elementem stabilizacji światowej,** przynajmniej dziś, gdy — jak wspomnieliśmy — Anglja weszła w stadjum obronne. **Stabilizacja zaś, a nie rewolucja jest celem, ku któremu zmierzają drogi rozwojowe Polski.**

Znane są punkty uderzenia sowjeckiego w potęgę Anglji. Jedno wymierzone w **Chiny,** nie powiodło się. Pomimo wielkich ofiar, poniesionych przez Komintern na rzecz „rozbudzenia“ Chin, udało się Anglji, również nie bez poważnego wysiłku, zlokalizować płomień i przytłumić. Pozostał zatem **punkt drugi, najczulszy — Indje.**

Droga do Indyj, jako angielskiej bazy kolonjalnej, jest niejako **tradycyjna.** W tę stronę kierował się już Napoleon, żądając od cara Aleksandra I. w pokoju tylżyckim podjęcia marszu na Indje. Jakkolwiek rychło potem zatarg rosyjsko-francuski obalił tę koncepcję, pozostała ona częścią składową polityki późniejszych carów. Odtąd bowiem, a szczególnie po wojnie krymskiej następuje **stały, konsekwentny nacisk Rosji ku przełęczom, otwierającym drogę do Oceanu Indyjskiego.** Po podbiciu szeregu chanatów środkowo-azjatyckich rozpoczyna się walka o wpływy w Persji i wreszcie w **ostatniem gnieździe górskiem, wiszącem bezpośrednio nad Indjami — w Afganistanie.**

Koleje tej walki były zmienne, doprowadziły jednak do rezultatu najmniej oczekiwanego, do **usamodzielnienia się obu krajów.** Zarówno Persja, jak Afganistan dzięki mężom opatrznościowym, łączącym silny pierwiastek narodowy ze zmysłem organizacyjnym, zrywają zwolna węzły zależności od obu potężnych „opiekunów“ i przeprowadzają szybko europeizację urządzeń państwowych, ale już na własny rachunek. Takim „mężem opatrznościowym“ Afganistanu jest Aman Ullah, od roku 1925 noszący tytuł królewski.

Dziś ten monarcha kraju, **będącego dla Indyj mniej więcej tem, czem Termopyle dla starożytnej Grecji,** odbywa podróż po Europie. Przygląda się różnym cywilizacjom, kupuje przedmioty ciekawe lub pożyteczne, gdzieniegdzie kontraktuje instruktorów i chętnie przyjmuje prezenty. **Zaczął od Londynu, ale kończy — na Moskwie.**

W Moskwie, która oglądać będzie operetkowe widowisko podejmowania suwerennego monarchy przez czerwonych komisarzy, dopowiedziane zostaną ostatnio słowa podróży. Ale **Warszawa jest ostatnią placówką Zachodu. I wrażenia, wyniesione z Warszawy, będą ostatniemi wspomnieniami Aman Ullaha przed wejściem w odrębny świat Eurazji.**

Na tem polega doniosłość naszej misji. Nie jest ona podyktowana interesem bezpośrednim, bo rzeczywiście mimo wielkich naturalnych bogactw Afganistanu, niewiele tuszyć sobie możemy po przyjaźni jego monarchy. My, którzy nie mamy nic do powiedzenia o rynkach sowjeckich w chwili, gdy zdobywają je Niemcy, a nawet Austrjacy i Czesi, — my nie zdobędziemy rynków afganistańskich.

Podejmując króla Afganistanu tak, jak nas stać na to, **spełniliśmy nasz obowiązek wobec kultury, do której należymy.** A także obowiązek **wobec polityki światowej,** której fale nas równicż niosą. Bo dobrze będzie, jeśli król Aman Ullah w dniu, w którym kraj jego stanie na rozdrożu między Moskwą rewolucyjną a zachodnią Europą, przypomni sobie, że **u zachodnich rubieży SSSR znajduje się państwo silne, mądrze rządzone, posiadające wojsko bitne i dobrze zaopatrzone.**

Takie wspomnienia bywają niekiedy ciężarkiem, który przeważa szalę postanowienia.

J. R.

Uroczystość święta 3-go Maja we Lwowie

HEJNAŁ I POBUDKA. — MSZA ŚW. NA RYNKU LWOWSKIM. — DEFILADA NA PL. HALICKIM. UROCZYSTY PORANEK W TOW. MUZYCZNEM. — PRZEDSTAWIENIA W TEATRACH I OBCHODY W STOWARZYSZENIACH. — ZABAWA LUDOWA. — OŚWIETLENIE KOPCA UNJI LUBELSKIEJ.

Lwów, 4 maja.

(jp) Wczorajszy, jasny i słoneczny, choć nieco chłodny dzień, sprzyjał okazałości obchodu święta państwowego, ustanowionego na wiekopomną pamiątkę Konstytucji 3-Maja.

Zaraz wczesnym rankiem **hejnały z wieży ratuszowej oraz pobudki orkiestr wojsk. i prywatnych** obwieściły miastu nastanie radosnego dnia.

Msza św. w Rynku.

Charakter uroczysty święta państwowego zamanifestował się w **solennej Mszy św.,** którą przed pięknie udekorowanym ołtarzem, ustawionym przed fasadą ratuszową w Rynku, odprawił najdostojniejszy arcypasterz djecezji **ks. arcybiskup Twardowski.**

W tym uroczystym akcie religijnym uczestniczyli wszyscy najwyżsi reprezentanci władz cywilnych i wojskowych, organizacyj i instytucyj społecznych, jakoteż tłumy publiczności. Im. rządu **uczestniczył** w nabożeństwie **woj. Borkowski,** im. wojskowości komendant O. K. VI. **gen. Popowicz,** im. miasta **kom. Strzelecki.** W długim poczcie dygnitarzy zwrócili naszą uwagę gen. **Głuchowski,** prez. sądu **Czerwiński,** star. **Eckhardt,** prez. Izby skarb. **Polak,** prez. kolei **Prachtl-Morawiański,** prez. prok. **Hamerski,** dyr. pol. **Reinlender,** prez. cła **Smolka,** komendant pol. państw. **Grabowski,** insp. pol. państw. **Nowodworski,** prez. poczty **Popowicz,** nacz. Wydz. **Rutkowski,** wiceprez. **Rucker** i wiceprez. **Höflinger,** im. Izby handl. i przemysł. prez. Izby rękodz. **Pammer** i w. in.

Przed ołtarzem zajęli miejsca przedstawiciele władz, kawalerowie „Virtuti militari“, generalicja i korpus oficerski, weterani r. 1863, Senaty wyższych uczelni, przedstawiciele państw obcych, reprezentacje Związków i Towarzystw, m. i. Strzelnica w barwnych narodowych strojach, starszyzna Sokola, repr. Związku Obrońców Lwowa, T. S. L., Związku oficerów rezerwy, Kongregacji kupieckiej i w. i. Delegacje stowarzyszeń i organizacyj barwnem kołem chorągwi i sztandarów otoczyły ołtarz, dalej ustawiła się kompanja honorowa wojska oraz orkiestra wojskowa, która podczas Mszy św. odegrała utwory religijne. Dalej w Rynku i w przyległych ulicach ustawiły się formacje wojskowe, oddziały przysposobienia wojskowego i organizacje.

Po Mszy św. podniosłe kazanie patrjotyczne **o znaczeniu Konstytucji 3 Maja** wygłosił **ks. kan. Długosz,** a na zakończenie uroczystości religijnej orkiestra wojskowa odegrała hymn **„Boże coś Polskę“.**

Defilada na placu Halickim.

Po skończonej Mszy św. przeszli przedstawiciele władz, a za nimi także wszyscy uczestnicy uroczystości **na plac Halicki,** gdzie u wylotu ul. Halickiej odbyła się **defilada wojska,** policji i organizacyj przed dowódcą O. K. gen. **Popowiczem.**

Defiladę, którą prowadził dowódca dywizji **pułk. Czuma,** otwierała orkiestra 14 p. ułanów, która ustawiła się u wylotu ul. Batorego. Przy dźwiękach swej orkiestry przedefilowały oddziały pułku ułanów pod lasem biało-żółtych proporczyków, rwąc oczy doskonałą postawą. Za ułanami płynęły szeregi 4 dywizji art. konnej, dalej ukazały się auta i czołgi pancerne. Następnie ukazała się orkiestra 19 p. p. a przy jej dźwiękach przemaszerowali kadeci lwowscy pod sztandarem weteranów r. 1863, **a** potem 19 p. p., dalej 26 p. p. z orkiestrą, 40 p. p. z orkiestrą, 5 pułk art. polowej i 4 pułk art. ciężkiej, który zamykał defiladę wojskową.

Tuż za wojskiem ukazały się oddziały Policji państwowej, za nią

Król Amanullah gościem Sowjetów.

WŁADCA AFGANISTANU PRZYBYŁ DO „ZAPRZYJAŹNIONEJ“ MOSKWY.

Moskwa, 3. maja. (Tel. G. P.). Wczoraj o godz. 20.50 przybył na stację graniczną Niegorełoje pociąg specjalny, wiozący afgańską parę królewską. Na dworcu ustawiona była straż honorowa. W chwili przybycia pociągu orkiestra wykonała hymn afgański. W imieniu rządu sowjeckiego **powitał króla Amanullaha Karachan,** który wręczył królowi **telegram powitalny Kalinina,** wyrażający przekonanie, iż wizyta i osobiste poznanie Związku Sowjetów przyczyni się do konsolidacji przyjaźni pomiędzy obu państwami. Odpowiedział król w słowach serdecznych, wyrażając radość z powodu przybycia **na terytorjum zaprzyjaźnionego państwa,** poczem pociąg ruszył w dalszą drogę do Mińska. W Mińsku witali króla **przedstawiciele rządu białoruskiego.** Po przemówieniu powitalnem pociąg odjechał w stronę Moskwy.

Strzelcy, a dalej przysposobienie wojskowe: hufce szkolne w doskonałej postawie.

Radowały oczy także długie szeregi harcerzy i harcerek, za którymi orkiestra sokola otwierała pochód organizacyj: a więc szła starszyzna sokola, a za nią szeregi sokołów i sokolic, oddział kolarzy, Zw. Obrońców Lwowa, M. S. O., Halerczycy i własną orkiestrą, korporacje akademickie z insygniami, orkiestra Braci Albertów, a za nią drugi szereg związków i korporacyj zawodowych z chorągwiami cechowemi, P. Zw. kolejarzy ze sztandarem i orkiestrą, pocztowcy ze sztandarem, tramwajarze ze sztandarem i orkiestrą, szeregi straży pożarnej pod barwnymi sztandarami i przy dźwiękach orkiestry miejskiej zamykały pochód.

Defilada, która wyszła z **ul. Kochanowskiego** przez ul. Piłsudskiego, placem Bernardyńskim **na plac Halicki**, a stąd placem Marjackim, ulicą Legjonów aż do Kasy oszczędności, **odbyła się z taką sprawnością i w tak wzorowym porządku, że zaprawdę napełniały się uczuciem radości i dumy serca wielotysięcznej rzeszy widzów,** którzy w zwartych masach ustawili się wzdłuż wszystkich ulic, przez które pochód szedł. Defilada świadczyła bowiem chlubnie o **znakomitym stanie naszej armji i o coraz silniejszem organizowaniu się społeczeństwa,** budząc wiarę, że sprostamy zawsze wszystkim zadaniom, jakie spełnić okaże się potrzeba

Nadto w **szeregu towarzystw i organizacyj odbyły się przedstawienia i obchody dla uczczenia uroczystego dnia 3. Maja.** Niemniej w **oddziałach wojskowych lwowskiego garnizonu odbyły się pogadanki dla żołnierzy** na temat Konstytucji 3. Maja, przyczem śpiewano pieśni narodowe.

Wielka zabawa ludowa.

Zgodnie z tendencją uczynienia **rocznicy 3. Maja świętem radosnem** urządził **Związek Teatrów i Chórów Ludowych** pod protektoratem wojewodziny **Borkowskiej** wielką zabawę ludową na polance pod Kopcem Unji Lubelskiej. Na wielce urozmaicony program złożyły się: konkurs piękności, światowa menażerja i oryg. obóz cygański z słynną wróżbiarką Azą, loterja, koła i słupy szczęścia, a przedewszystkiem tańce na olbrzymiem podjum przy dźwiękach trzech orkiestr. Nadto odegrało koło dramatyczne pracowników MKE. obrazek ludowy ze śpiewami i tańcami „Łobzowianie".

Zabawa była bardzo ożywiona, a tłumy uczestników dowodziły trafności inicjatywy tego wesołego obchodu.

Wieczorem **wspaniałe oświetlenie Kopca ogniami bengalskiemi** było znakiem daleko widzianym obchodu majowego święta.

Święto Narodowe w Stolicy.

Warszawa, 3. maja. (Tel. G. P.). Uroczystości związane z obchodem Święta Narodowego rozpoczęły się w stolicy wczoraj capstrzykiem 5-ciu orkiestr wojskowych. Dziś o godz. 8.30 w Ogrodzie Botanicznym w historycznej kapliczce 3. Maja odbyło się nabożeństwo. O godz. 10 w kościele archikatedralnym św. Jana ks. kardynał Kakowski odprawił uroczyste nabożeństwo **w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej,** przedstawicieli Sejmu i Senatu, członków Rządu z wicepremjerem Bartlem, korpusu dyplomatycznego i reprezentantów wojskowości. O godzinie 10.30 na placu przed pomnikiem ks. Poniatowskiego gen. Wróblewski i Konarzewski dokonali przeglądu oddziałów garnizonu.

O godz. 11.30 nadjechał Pan Prezydent Rzplitej, powitany hymnem narodowym. Przeszedł przed frontem oddziałów, poczem zajął miejsce na trybunie. Odbyła się defilada, którą prowadził gen. Wróblewski. Po defiladzie Pan Prezydent, żegnany gromkiemi okrzykami, odjechał na Zamek.

1 pułk szwoleżerów zatrzymał się przed gmachem GGen. Inspektoratu, gdzie chwilowo zamieszkał Marszałek Piłsudski. Wkrótce wyszedł na balkon Pan Marszałek, powitany hymnem narodowym. Szwoleżerowie sprezentowali broń, poczem do Pana Marszałka udał się pułkownik Wieniawa-Długoszowski, z którym Marszałek chwilę rozmawiał.

Uroczystości w całej Polsce.

W PRZEMYŚLU.

Przemyśl, 3. maja. (Tel. G. P.) **Uroczystości 3-majowe miały w tym roku charakter niezwykle okazały.** Rozpoczęły się one wczoraj capstrzykiem orkiestry wojskowej. Dziś odbyły się **uroczyste nabożeństwa** w świątyniach wszystkich obrządków, a następnie defilada na Rynku w obecności władz cywilnych i wojskowych. Wieczorem odegrało miejscowe Towarz. Dramatyczne „Fredreum" „Horsztyńskiego". — Przedstawienie poprzedziło odegranie hymnu państwowego i przemówienie dyr. Smołki.

W POZNANIU.

Poznań 3. maja. (Tel. G. P.) Dzisiejszy dzień Święta Narodowego wypadł w Poznaniu niezwykle okazale i uroczyście. Rano w katedrze odprawione zostało uroczyste nabożeństwo. Obok wielkiego ołtarza zasiadł na tronie **Jego Emin. Ks. Prymas Hlond,** w presbiterjum przedstawiciele władz i urzędów. Po nabożeństwie odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru Wielkopolskiego Związku Powstańców i Strzelca oraz wbijanie gwoździ. Następnie na placu między Zamkiem i Uniwersytetem odbyła się defilada wojskowa. Popołudniu odbyły się uroczyste akademje.

NA G. ŚLĄSKU.

Katowice 3. maja (Tel. G. P.) Obchód 3 Maja rozpoczął się w Katowicach wczoraj odegraniem capstrzyków. O godzinie 10 odbyło się uroczyste nabożeństwo polowe, odprawione przez ks. biskupa Dra Lisieckiego, który wygłosił podniosłe kazanie. Po nabożeństwie nastąpiła defilada wojskowa, poczem uformował się pochód. Na Rynku przemówił do zebranych tłumów **wojewoda Grażyński.** Wieczorem odbyło się w Teatrze Polskim uroczyste przedstawienie „Halki".

Katowice 3. maja. (Tel. G. P.) Na całem terytorjum woj. śląskiego odbyły się **uroczyste wieczornice ludowe,** połączone z odczytami o znaczeniu Konstytucji 3-go Maja. Uroczystości miały podniosły charakter, a udział publiczności **był bardzo liczny.**

W ŁODZI.

Łódź, 3. maja. (Tel. G. P.) W dniu święta narodowego odprawione zostało w katedrze uroczyste nabożeństwo, poczem nastąpiła defilada. Popołudniu odbyło się uroczyste posiedzenie Rady miejskiej, na którem m. i. wręczono nagrodę literacką m. Łodzi w kwocie 10.000 zł. p. Tuwimowi.

W WILNIE.

Wilno, 3 maja. (Tel. G. P.). Dziś w bazylice archikat. ks. biskup Michalkiewicz odprawił Mszę św., poczem odbyła się defilada. Popołudniu w województwie odbyła się uroczystość nadania krzyża zasługi 9-ciu oficerom i 2 sierżantom K. O. P.

W WIEDNIU.

Wiedeń, 3. maja. (Tel. G. P.) Odbyło się w kościele polskim uroczyste nabożeństwo, na którem obecny był poseł Bader, Nuncjusz Apostolski, oraz reprezentant republiki austrjackiej i prezydenta. Poseł Bader wydał następnie przyjęcie.

—o—

Uroczysty poranek w Tow Muzycznem.

Bardzo podniosły charakter miał **Poranek urządzony w Tow. muzycznem** dla uczczenia podwójnego święta dnia 3 Maja, mianowicie **święta Najśw. Marji Panny, Królowej Korony Polskiej, oraz święta państwowego.**

Na niezwykle wysokim poziomie artystycznym postawiony program złożyły się: Druga część (radosna) **kantaty Bacha „Na każdy czas",** przepiękna **„Ballada"** poematu E. **Zegadłowicza,** wspaniała pieśń **W. Friemanna** do słów **L. Staffa,** śpiew chóralny **„Echa",** oraz produkcje wiolonczelowe p. **Drohomireckiego.**

Uroczyste przedstawienia w Teatrach.

Teatr Wielki, który w dniu wczorajszym udekorował się wspaniale na zewnątrz, urządził ku uczczeniu Konstytucji 3. Maja uroczyste przedstawienie, na którem zjawili się liczni reprezentanci władz. Po odegraniu przez orkiestrę hymnu narodowego, dyr. Teatrów miejskich Teofil **Trzciński wygłosił przemówienie,** charakteryzujące ów wiekopomny moment dziejowy. Następnie odegrano Al. hr. Fredry ,Zrzędność i przekora" i Korzeniowskiego „Panna Mężatka". Dochód z przedstawienia przeznaczono na „Dar Narodowy 3. Maja".

Ku uczczeniu rocznicy Konstytucji 3. Maja urządził **Klub sportowy Policji Państw. uroczyste przedstawienie w sali Teatru Małego.** Na program złożyło się słowo wstępne posła **Z. Strońskiego,** produkcje Koła mandolinistów klubu sportowego P. P., śpiew solowy i deklamacja. Na zakończenie zespół dramatyczny kl. sp. P. P. odegrał „Sędziów" Wyspiańskiego.

WAKACJE P. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Cieszyn, 3. maja. (Tel. G. P.) Na wywczasy letnie uda się w tym roku p. Prezydent prawdopodobnie do Wisły w Beskidach Śląskich, o ile do tego czasu zamek myśliwski w Wiśle, który częściowo spłonął w roku ubiegłym, będzie odpowiednio przygotowany na przyjęcie Dostojnego gościa.

—o—

ZAKOŃCZENIE KONFLIKTU ANGLO-EGIPSKIEGO.

Londyn 3. maja. (Tel. G. P.) Na zebraniu Labour Party wyrażono zadowolenie **z powodu zakończenia konfliktu anglo-egipskiego.** Zebrani jednak wyrazili pogląd, że rząd egipski powinien przyjąć deklarację z roku 1922 i rozpocząć rokowania, któreby doprowadziły do ostatecznego porozumienia z W. Brytanją **i do wstąpienia Egiptu do Ligi Narodów.**

—o—

WIELKI LOT LINDBERGHA.

Sztokholm, 3. maja. (Tel. G. P.) Potwierdza się wiadomość o postanowieniu Linbergha podjęcia lotu latem br. do Europy, przez Grenlandję i Islandję do Croydon. Lindbergh zamierza następnie **odlecieć do Szwecji,** a w końcu **ponad kontynentem europejskim przez Azję do Japonji.**

PORAŻKA KEUDELLA I KOMUNISTÓW.

Berlin, 3 maja. (Tel. G. P.) Cała prasa berlińska omawia dziś obszernie wyrok Trybunału Rzeszy, anulujący rozporządzenie Keudella, rozwiązujące czerwoną gwardję komunistyczną. Wyrok jest dotkliwą porażkę osobistą Keudella, a jednocześnie **porażką komunistów, którzy oczekiwali tylko na wyrok zatwierdzający krok Keudella,** aby wyzyskać to dla celów propagandy wyborczej, głównie przeciw socjalistom. Wyrażają obawę, iż komuniści uważać będą wyrok za pewnego rodzaju list żelazny, **upoważniający ich do wzmożenia akcji nielegalnej**

—o—

SAMOBÓJSTWO POSTERUNKOWEGO.

Przemyśl, 3 maja.

(—) Dziś doniesiono do tut. Komendy Policji państwowej o samobójstwie popełnionem przez posterunkowego Policji państw. Franciszka Osadę. Denat opuścił onegdaj posterunek Policji i udał się do Pruchnika, gdzie wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie. Powodem samobójstwa nieuleczalna choroba.

—o—

DZIEWCZYNA POD POCIĄGIEM.

Przemyśl, 3 maja.

(—) W nocy z 2 na 3 maja br. około godziny 2-ej rzuciła się pod pociąg osobowy, zmierzający z Chyrowa do Przemyśla, niedaleko stacji Przemyśl, 22-letnia Stefanja Sikora. Koła pociągu zmasakrowały w sposób straszliwy jej ciało. Powodem samobójstwa były sprzeczki i nieporozumienia z narzeczonym.

Pięciokrotny samobójca.

DZIELNY CZŁOWIEK. — SERDECZNA PRZYJAŹŃ Z FABRYKANTEM. — PIĘKNA CÓRKA SZEFA. — MIŁOŚĆ W WALCE Z PRZESĄDAMI. — ODPALONY KONKURENT. — BEZGRANICZNA ROZPACZ I PLANY SAMOBÓJCZE. — PIĘĆ RAZY STANĄŁ W OBLICZU ŚMIERCI.

(Do ryciny na stronie 1-szej).

Paryż, w maju.

(H.) O tragicznej śmierci **niezwykle upartego samobójcy** rozpisują się obecnie **pisma francuskie.** Chodzi o werkmistrza fabryki sukna w Lyonie, 29-let niego, **Andrzeja Guizota.**

Guizot padł ofiarą

bolesnego zawodu miłosnego,

którego szczegóły są następujące: Guizot był jednym z **najlepszych pracowników fabryki sukna** Arcot i Spółka w Lyonie. Toteż między nim a szefem p. **Franciszkiem Arcot** zawiązał się stosunek serdeczny i **prawie przyjacielski.** Arcot darzył dzielnego, inteligentnego i pracowitego werkmistrza

nieograniczonem zaufaniem

i rokował młodemu, bo zaledwie 29-letniemu człowiekowi, — **świetną przyszłość.**

Guizot okazał **niezwykłą pomysłowość** w ulepszaniu utartych sposobów fabrykacji sukna. Uzyskał nawet

szereg patentów,

które wyrobiły mu poza obrębem Lyonu **markę znakomitego znawcy przemysłu sukienniczego.**

W czasach ostatnich Guizot bywał często w domu państwa Arcot, którzy okazywali werkmistrzowi **szczerą sympatję.** Również najstarsza córka fabrykanta,

piękna Ludwika,

zbliżyła się do Guizota. Między młodymi nawiązała się niebawem

głęboka i szczera miłość.

Zwłaszcza Guizot **zakochał się do szaleństwa** w uroczej dziewczynie.

Zachęcony życzliwością, okazywaną mu przez państwo Arcot oraz upewniwszy się o **wzajemności dziewczyny,** zjawił się pewnego dnia u fabrykanta **i oświadczył się o rękę jego córki.**

W fabrykanta jakby grom uderzył. Pełen przesądów, pragnął dla córki **zupełnie innego męża.** Stanowczo tedy konkurentowi

odmówił.

Guizot popadł w

straszliwą rozpacz,

bo panna **zbyt była słaba,** aby stawić opór woli ojcowskiej.

W nieszczęśliwym człowieku zrodziła się myśl

popełnienia samobójstwa.

Zanim jednak śmierć dobroczynna wzięła go w swoje ramiona, biedny Guizot miał **niełada pecha, bo czterokrotnie udaremniono jego zamachy samobójcze.** Dopiero

piątym razem

uparty samobójca zdołał **pozbawić się życia.**

A więc najpierw usiłował Guizot rzucić się w **tryby maszyny,** spostrzeżono to jednak i zdołano mu w tem przeszkodzić. Potem chciał się **zastrzelić,** ale młodszy jego brat, razem z nim mieszkający, obudził się wskutek jakiegoś podejrzanego szmeru wczesnym rankiem i **broń mu odebrał.** Wybrał potem

truciznę,

ale aptekarz, tknięty jakiemś przeczuciem, zamiast żądanego **kwasu karbolowego, dał mu jakiś roztwór zupełnie niewinny i nieszkodliwy.** Poraz czwarty stanął śmierci w oczy, kładąc się na

szynach kolejowych,

w pobliżu Lyonu. I ten zamach mu się nie udał, bo maszynista **spostrzegł go i pociąg zatrzymał.**

A wreszcie poraz piąty śmierć ulitowała się nad **jego bezgranicznem cierpieniem** i zamknęła mu oczy na zawsze. Oto desperat tuż po nieudałym zamachu samobójczym na szynach kolejowych, zapewnił wprawdzie tych, którzy go ocalili, że **zrezygnował** już z myśli samobójczych, udał się jednak na pobliski, bardzo wysoki

wiadukt kolejowy

i rzucił się w przepaść dwudziestometrową, ginąc na miejscu...

Męski strój wiosenny

PODŁUG PRZEPISÓW MODY ANGIELSKIEJ.

Lwów, 4. maja.

Panowie nie zwykli obmyślać sami fasonu nowego ubrania, jak to czynią zazwyczaj piękne panie, poświęcające na to częstokroć całe godziny.

Mężczyzna po większej części zdaje się **na łaskę i niełaskę krawca,** który szyje zawsze prawie **według własnego widzimisię,** nie licząc się zasadniczo nigdy z jakimikolwiek kaprysami klijenta.

Ostatnie modele marynarek, jedno dwurzędowych zdradzają wybitną **tendencję kanciastego kształtu ramion,** przyczem plecy powinny być dość obszerne, dla udostępnienia swobody ruchów, **przody zaś lekko uwypuklone.** Główną cechą eleganckiej marynarki **jest krój dokładny klap,** które powinny być w przedłużeniu nieco kuliste, rozszerzone u góry i wystające o kilka centymetrów ponad szerokość kołnierza.

Ostatni guzik, jak w jedno, tak i w dwurzędnej marynarce powinien być umieszczony na wysokości dolnych kieszeni, pierwszego zaś (najwyższego), nie powinno się zapinać zupełnie ze względu na lepsze uwydatnienie kulistego zarysu klap.

Rękawy ostatnich modeli są naogół węższe nieco i krótsze, zakończone czterema płaskiemi guzikami.

Marynarka szeroka w ramionach powinna **zwężać się stopniowo ku dołowi** z pewnym subtelnym zarysem **wcięcia w pasie.** Również wcięty w pasie **jest ostatni model kamizelki,** ściągnięty do tyłu na dwóch patkach, zapinanych na małe klamerki. Obecna kamizelka dłuższa jest nieco i rozszerzająca się cokolwiek ku dołowi z tradycyjnym **dolnym guzikiem niezapinanym nigdy.**

Spodnie w biodrach obszerne, ułożone w kilka drobnych fałdek u paska w kolanach obwodu około 50 centymetrów, węższe nieco na przestrzeni między kolanami a stopą, **u dołu znowu poszerzone** i stosownie do długości zakończone t. zw. **mankietem,** lub też zwyczajnie.

Mimowolny dowcip pod adresem władzy.

Berlin, w kwietniu.

(+) Następujący autentyczny a zabawny fakt z dziedziny **królestwa św. Biurokracego** przytacza jedno z pism berlińskich:

Pewien nader sumienny pruski radca rachunkowy po wielotygodniowej żmudnej pracy sporządził długi bilans i posłał go do **głównej Izby obrachunkowej w Berlinie.** Po kilku tygodniach dostaje z powrotem swój elaborat z urzędowym dopiskiem, że **suma się nie zgadza o parę marek.**

Radca, któremu coś podobnego jeszcze nigdy się nie zdarzyło, zasiadł ponownie do pracy i straciwszy na niej sporą ilość dni, **stwierdził, że pomyłki niema.** Wobec tego z uprzejmem pismem odesłał bilans swej władzy, przyczem przez roztargnienie — do **pakietu wpakował swe okulary.**

Wielkie było jego zmartwienie, gdy ani rusz nie mógł później znaleźć nieodżownych szkieł, ani pojąć, gdzieby się mogły zagubić. Większe jeszcze było przerażenie, gdy po kilku dniach otrzymał z Berlina przesyłkę, **a w niej swe okulary i suche pismo urzędowe** z zawiadomieniem, że rachunek się zgadza, ale władza przełożona na przyszłość **wyprasza sobie takie przejrzyste załączniki o charakterze aluzji, jak owe okulary...**

—o—

Kongres dla zwalczania szczurów.

Lwów, 4. maja.

Pod przewodnictwem prof. Calmetta odbędzie się od 16—22 maja br. w Paryżu **kongres międzynarodowy, poświęcony sprawie tępienia szczurów,** tych nieodstępnych wrogów ludzkości, wyrządzających tak znaczne klęski sanitarne i gospodarcze. W kongresie biorą udział **przedstawiciele niemal całego świata.** Obecnie przeprowadza się w Paryżu gorączkowo badania nad **nowym środkiem duńskim t. zw. „ratyną",** który okazuje się najskuteczniejszą trucizną na szczury. Z Polski bierze udział **prof. Akademji med. weter. we Lwowie dr. Trawiński,** który na zaproszenie prof. Petit, gener. sekretarza Kongresu wygłosi **odczyt o próbach tępienia szczura w Polsce „ratyną".**

—o—

FEJLETON „GAZ. POR." z 5. V. 1928.

EDGARD WALLACE. 75

MŚCICIEL

W pobliskiej grocie leżał znów jeden człowiek bez głowy. Biedna dziewczyna uczuła, jak krew jej ścina się w żyłach lodem, byłaby może upadła, gdyby nie widok małego światełka, co kołysząc, posuwało się naprzód i wówczas doleciał jej uszu okropny szaleńczy śmiech, którego kaskady, długiem echem odbijały się po kamiennych korytarzach.

Nie tracąc przytomności miss Leamington zgasiła swą latarnię i nie pomnąc strasznych postaci dokoła, przycisnęła się do ściany, świadoma tylko grożącego niebezpieczeństwa.

W dalekich podziemnych komnatach zapłonął szereg świateł, tak, że jasno zrobiło się jak w dzień. Dziewczyna stała zdumiona i przerażona, gdy nagle rozległ się pisk śmiertelnego strachu i jęczący głos, który wołał:

— Ratunku! o mój Boże ratunku! Brixan, ja nie chcę umierać!

Był to głos sir Gregory Penne'a.

ROZDZIAŁ XXXIX.

Na tenże głos Mike Brixan ruszył pędem ku bramie i tam zastał samochód z przyciemnionemi światłami. Koło radjatora stał, trzęsąc się z przerażenia mały ciemny człowieczek.

— Gdzie jest twój pan? — spytał detektyw prędko.

— Poszedł w tamtą stronę — odparł malajczyk, wskazując szosę. — Szatan wskoczył do ogromnej maszyny i ta nie chciała ruszyć z miejsca, choć pan mój naciskał mały pedał.

Michał odgadł co się stało. W ostatniej chwili z wrodzoną materji złośliwością, prześladującą zarówno ludzi sprawiedliwych, jak i niesprawiedliwych, automobil odmówił posłuszeństwa.

— Pan mój biegł — dodał służący z prostotą.

Sir Gregory uciekł zatem na piechotę. Brixan zwrócił się do towarzyszącego mu detektywa.

— Zostań tu — rzekł — gdyż baronet może wrócić. Natychmiast nałóż mu kajdanki. Prawdopodobnie jest uzbrojony i nie wykluczone, że zechce popełnić samobójstwo. Nie możemy tego zaryzykować.

Mike tak często chodził do Griff Towers przez pola, że i teraz choć po ciemku biegł z najwyższą łatwością i wkrótce dotarł do drogowskazu i szosy, ale grubasa nigdzie nie było. Opodal na pierwszem piętrze w domu pana Longwale wesoło mrugały światełka. Brixan skierował tam swe kroki.

Nie znajdując Penne'a, skręcił w bramkę i zapukał do drzwi. Mr Sampson we własnej osobie, wygodnie ubrany w miękki jedwabny szlafrok, przepasany czerwoną szarfą, otworzył mu drzwi.

— Kto to? — zapytał staruszek, przebijając wzrokiem ciemności. — Wielkie nieba! to p. Brixan, stróż sprawiedliwości, proszę, bardzo proszę, niech pan wejdzie.

Wprowadził chłopaka do saloniku, gdzie oprócz dwu nieuniknionych świec, paliła się jeszcze mała, srebrna naftowa lampka.

— Czy się stało coś złego w Griff Towers? — zapytał p. Longwale z niepokojem.

— Tak, troszkę — odparł Michał o strożnie — czy przypadkiem nie widział pan sira Gregory?

Staruszek potrząsnął głową.

— Powietrze zbyt było chłodne na mą zwykłą przechadzkę — odparł z uśmiechem. — Tej nocy zatem nie widziałem nic ciekawego. Czy baronetowi wydarzyło się jakieś nieszczęście?

— Mam nadzieję, że nie — odpowiedział Brixan cicho. — Dla dobra ogólnego mam nadzieję, że mu się nie nie stało.

Stał oparty łokciami o kominek i patrzał na obraz wiszący powyżej. Twarz p. Longwale rozjaśniła się na ten widok.

— Pan podziwia mego przodka, prawda?

— Tego nie powiem, przyznaję jednak, że był to niezmiernie przystojny człowiek.

Mr. Sampson pochylił głowę.

— Może czytał pan jego pamiętniki? — Mike skinął potwierdzająco, lecz starszy pan wcale się temu nie dziwił.

— Tak jest, czytałem to, co uchodzi za jego pamiętniki — ciągnął dalej chłopak — lecz opinja współczesna wątpi w ich autentyczność.

(C. d. n.)

Handlarz żywego towaru ujęty we Lwowie.

SPRZEDAŁ DO LUPANARU W RIO DE JANEIRO SWĄ OBLUBIENICĘ I JESZCZE JEDNĄ LWOWIANKĘ. — OŻENIŁ SIĘ Z KASJERKĄ JAROSŁAWSKIEGO WESOŁEGO PRZYBYTKU I RÓWNIEŻ „PUŚCIŁ JĄ W OBIEG“ NA RYNKU AMERYKAŃSKIM. — ARESZTOWANO GO PRZY ZARZUCANIU SIDEŁ NA NOWĄ OFIARĘ.

Lwów, 4. maja.

(—) Mniej więcej przed dwoma tygodniami przyjechał do Lwowa po dłuższej nieobecności niejaki **Izydor Hass**, zam. przy ul. Serbskiej 2, z zawodu rzekomo tapicer. P. Hass **powrócił prosto z Rio de Janeiro**, dokąd wyjechał przed 2 laty ze swą prawowitą małżonką Lusią Katz, rodem z Jarosławia. Czuły małżonek jednakowoż powrócił bez niej, a na zapytania znajomych i krewnych odpowiadał, że **żona pozostała we Wiedniu.**

Wersjom tym jednak nie dawała wiary policja, która bliżej **zainteresowała się Hassem**, zwłaszcza, że w sferach półświatka krążyły o nim różne, **niezbyt pochlebne wieści**, które w wysokim stopniu zaciekawiły organa policyjne. VI. brygada Wydziału śledczego **zajęła się tedy bliżej osobą Hassa** i po kilkudniowym wywiadzie doszła do

rewelacyjnych rezultatów.

Oto stwierdzono, że **Hass jest zawodowym handlarzem żywym towarem, który już szereg osób wywiózł zagranicę.** I tak jeszcze w 1920 r. **wywiózł on ze Lwowa do Bukaresztu swą kochankę Lorcię Sternbruck v. Drabt i tam sprzedał ją do lupanaru.** W jakiś czas później wywiózł ze Lwowa do Rio de Janeiro **niejaką Elkowską.**

Bawiąc w Rio, nawiązał tam stosunki z miejscowymi lupanarami, zawsze żądnymi nowego towaru z Europy i zobowiązał się do większej

dostawy z Polski.

Przed dwoma laty, gdy pierwszy raz wrócił z Rio de Janeiro, zaznajomił się z **Lusią Katz**, która była w swoim czasie **kasjerką w domu publicznym w Jarosławiu.** By pozyskać jej zgodę na wyjazd, Hass **zaproponował jej małżeństwo**, a po dokonaniu

ceremonji ślubnych

wyjechał z nią zagranicę — jak się obecnie okazało — do Rio de Janeiro i **tam ją zostawił w lupanarze.**

Przed dwoma tygodniami — jak już wspomnieliśmy — przybył on do Lwowa. Jak wykazały dochodzenia, **Hass miał zamiar znowu uprowadzić pewną dziewczynę** i rozpoczął już w tym kierunku **prace przygotowawcze.** W samą porę jednak zainteresowała się nim policja i wczoraj **osadziła go w aresztach.** Hass, jak się okazuje — **jest niebezpiecznym**

międzynarodowym handlarzem

żywego towaru, który **od szeregu lat uprawia swój proceder, na całym kontynencie.**

Jutro po ukończeniu dochodzeń, będzie on **odstawiony do więzienia karnego** i odpowiadać będzie przed sądem **po myśli dekretu Prezydenta Rzpltej o handlu żywym towarem i stręczenie do nierządu.**

—o—

Król nożowców lwowskich, Kiczma aresztowany za zabójstwo.

OFIARA JEGO „MAJCHRA“ ZMARŁA W SZPITALU.

Lwów, 4 maja.

(—) Dopiero wczoraj donieśliśmy o **nowym krwawym występie króla apaszów lwowskich Antoniego Kiczmy**, który opuściwszy areszta sekcji III, jeszcze tego samego dnia wywołał awanturę przy ul. Kaspra Boczkowskiego 11, z podobnym sobie ananasem **Józefem Śmietaną i jego kochanką**, przyczem oboje ciężko poranił nożem, poczem zbiegł. Śmietanę w groźnym stanie przewieziono do szpitala powszechnego, **gdzie w kilka godzin potem zmarł z powodu upływu krwi.**

Wczoraj przedpołudniem policja wyśledziła ukrywającego się Kiczmę i osadziła go w aresztach. **Będzie on odpowiadał za zabójstwo** i tym razem tak prędko nie ujrzy światła dziennego.

Konduktor wczołgał się pod wagon by znaleźć pod nim straszną śmierć.

KOŁA ODCIĘŁY MU OBIE NOGI. — RANNY ZMARŁ W SZPITALU.

Lwów, 4. maja.

(—) W ostatnich czasach mnożą się we Lwowie **w zastraszający sposób nieszczęśliwe wypadki na dworcach kolejowych**, niemal wszystkie spowodowane własną nieostrożnością ofiar. Dopiero onegdaj robotnik kolejowy na dworcu łyczakowskim stracił życie, a wczoraj znowu wypadek taki wydarzył się **na Podzamczu.**

Gdy o godz. 2 p. p. przybył na stację Podzamcze **pociąg towarowy z Sokala**, konduktorzy Michał Musiał i Jan Legraj po opuszczeniu wagonu usiłowali **zdjąć ze swego wozu sygnały i tarczę.** W tym celu Legraj położył się pod wagonem, przyczem nie zauważył, że **lokomotywa ruszyła z miejsca na dany sygnał.** Legraj nie zdążył się już podnieść z ziemi i koła **odcięły mu obie nogi.**

Zawezwano natychmiast Pogotowie ratunkowe, które w groźnym stanie odwiozło rannego do szpitala powszechnego, gdzie wkrótce zmarł. Śp. Legraj mieszkał we Lwowie przy ul. Na Bajki 20 i osierocił żonę i troje dzieci.

—o—

Z teatru Małego.

Występ Ludwika Solskiego w „Safandułach“ W. Sardou.

Lwów, 4. maja.

Potentat polskiej sceny, Ludwik Solski przyjechał do Lwowa i blaskiem swej nigdy się nie starzejącej, wiecznie witalnej i boskiej sztuki rozpromienił skromne kulisy i niestety tak często pełną cierni doczesność Teatru Małego. Powinniśmy być trochę dumni: Jednak kochanego pana Ludwika ciągnie coś do Lwowa, jakiś sentyment stały, niewygasły i mocny. Zawsze tak jest, że gdy wielka sztuka wchodzi na scenę, to nawet najciaśniejsze kulisy rozszerzają się. Ze Solskim przyszła ta wielka sztuka, zapełniła sobą przestrzeń, rzuciła światło na ludzi i na rzeczy, chwyciła za włosy opornych, szaraczkom przypięła skrzydła i pokazała im, czemby być mogli, gdyby jeno chcieli i dali się pokierować. Mówić o kreacji Solskiego w „Safandułach“, analizować szczegóły kreacji, ujętej na miarę Fidjasza, opisywać lwi pazur największego z żyjących aktorów polskich, uważam za bezcelowe. Ten lwi pazur trzeba poczuć na sobie i dziękować przeznaczeniu, które zachowało nam młodszym do dziś dnia ten bezcenny klejnot aktorski w całej świetności i w całym blasku, oślepiającym oczy widza.

Solski grał, a myśmy patrzyli z zapartym oddechem na ten cud niezniszczalności, na ten wiecznie żywy i niewysychający nurt wielkiej sztuki aktorskiej, bijący z serca, które chce być młode i jest młode. Nawet wielcy są przy nim mali i jakby zagubieni w fałdach jego wielkości. A tym maluczkim, jak już powiedziałem, przypina skrzydła i porywa ich za sobą. Mam tu na myśli Nyczównę i Berskiego. Za mej pamięci nigdy jeszcze nie grali z takim wyrazem i z taką barwą, jak przy wielkim Solskim. Bo sztuka czyni cuda. Więc idźmy do Teatru Małego, patrzmy i słuchajmy. Oto ostatni, który tak polonesa wodzi.

Henryk Zbierzchowski.

—::—

Samobójstwo dozorczyni domu.

Lwów, 4 maja.

(—) Wczoraj popołudniu targnęła się na swe życie przez wypicie **mieszanki lekarstw Anna Morozowa**, żona dozorcy domu przy ul. Wolność 12. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu jej pierwszej pomocy odwiozło ją do szpitala. Przyczyną rozpaczliwego kroku były nieporozumienia z mężem.

—o—

KRONIKA

4	Maja. Piątek Florjana. Z. Ś. Krz.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Piątek 4. bm. „Pomsta Jontkowa".
Sobota 5. bm. o 3 pop. „Jaś i Małgosia".
Sobota 5. bm. o 7.30 wiecz. „Małżeństwo Loli", jubileusz H. Zbierzchowskiego.
Niedziela 6 bm. o 3 pop. „Lohengrin".
Niedziela 6 bm. o 7.30 wiecz. „Małżeństwo Loli".

TEATR NOWOŚCI:

Piątek 4. bm. „Lady Chic".
Sobota 5. bm. „Lady Chic"
Niedziela 6. bm. o 3.30 pop. „Tylko Ty..."
Niedziela 6. bm. o 8 wiecz. „Lady Chic".

*

Teatr Wielki daje dziś operę B. Wallek-Walewskiego „Pomstę Jontkową", z pp. Hinglerówną, Jakubowską, Popowiczówną, Kowalskim, Kruglowskim, Zathey'em i Zopothem. Przy pulcie kapelmistrz dyr. Bojanowski. W sobotę popołudniu dla młodzieży i dziatwy szkolnej daje Teatr Wielki prześliczną baśń operową E. Humperdincka „Jaś i Małgosia". Główne postacie tej fantastycznej opery tworzą pp. Green-Skazowa, Hinglerówna, Okońska, Ostrowska, Korytkówna, Popowiczówna i Cyganik. Orkiestra pod kierunkiem kapelmistrza Jarosława Leszczyńskiego. Początek o godz. 3-ciej. Ceny miejsc najniższe. Wieczorem o godz. 7.30 Uroczyste przedstawienie jubileuszowe ku uczczeniu 30-lecia twórczości literackiej Henryka Zbierzchowskiego, na które daje Teatr Wielki arcywesołą komedję Zbierzchowskiego „Małżeństwo Loli", z udziałem wybitnych sił naszego dramatu, pod reżyserją Gustawa Rasińskiego, dającego zarazem kapitalną postać w jednej z głównych ról męskich.

*

TEATR MAŁY:

Piątek, 4. bm. g. 7.30 wiecz. „Safanduły". Występ L. Solskiego.
Sobota 5. g. 7.30 wiecz. „Safanduły". Występ L. Solskiego.
Niedziela 6. g. 12 w poł. Przedstawienie dla dzieci z N. Wilińską.
Niedziela 6. g. 4 i 7.30 „Safanduły". Występ L. Solskiego.

*

Występy Ludwika Solskiego w Teatrze Małym wzbudziły ogromne zainteresowanie. Na premjerze sala Teatru Małego zaroiła się tłumem doborowej publiczności, która z zajęciem śledziła przebieg akcji słynnej komedji W. Sardou „Safanduły", dającej ogromne pole do popisu aktorom a w której mistrz Solski stwarza spiżową postać zagorzałego rewolucjonisty, ateusza i sankiulota.

Sensacyjny Poranek dla dzieci odbędzie się w Teatrze Małym w niedzielę 6. bm. o godz. 12-tej w południe, urządzony przez artystów warszawskich: Benedykta Hertza, znanego autora bajek i recytatora oraz fenomenalnej 11-to letniej artystki Ninki Wilińskiej.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Drut kolczasty".
AVENUE: „Płomienie miłości".
BAJKA: „Żeńskie batalјony śmierci".
„CASINO": Siódme Niebo. (Gdy zegar wybija jedenastą).
„CHIMERA": Kabaret.
FATAMORGANA: „Miłość studencka".
KOPERNIK: „Przedpiekle".
KINOTEATR NOWOŚCI: „Nędznicy".
LEW: „Góra rezerwiści".
MARYSIENKA: „Przedpiekle".
NOWOŚCI: „Nędznicy" (druga serja).
PALACE: „W sidłach życia" (z Lya de Putti").
PASAŻ: „Tom Mix".
UCIECHA: „W godzinie zwycięstwa".

„Gazeta Poranna" ku czci Henryka Zbierzchowskiego.

Lwów, 4. maja.

Dzień 5. bm. będzie dla sfer kulturalnych naszego społeczeństwa, a zwłaszcza dla Czytelników „Gazety Porannej" pewnego rodzaju świętem domowem: W dniu tym bowiem obchodzi 30-lecie swej niezmużonej a tak pięknej i owocnej pracy popularny nasz poeta, autor sceniczny, piosenkarz, powieściopisarz, fejletonista, krytyk i muzyk w jednej osobie

HENRYK ZBIERZCHOWSKI

znany szczególnie Czytelnikom „Gazety Porannej" pod pseudonimem Nemo. By godnie przyczynić się do uczczenia jubileuszu kochanego Kolegi redakcyjnego, który od wielu lat zasila nasze pismo tworami swego świetnego pióra, wydajemy jutro

SPECJALNY NUMER

w znacznie zwiększonej objętości, poświęcony Szanownemu Jubilatowi.

Na treść złożą się — oprócz kilku utworów samego Zbierzchowskiego, artykuły i poezje najcelniejszych literatów lwowskich, którzy — każdy po swojemu — uczczą tak sympatycznego i lubianego kolegę.

Numer ten niezawodnie spotka się z szczególnie żywym oddźwiękiem wśród licznej rzeszy Czytelników „Gazety Porannej", którzy od wielu już lat zżyli się serdecznie z ulubionym „Nemo", przemawiającym niemal codziennie mową wiązaną ze szpalt naszego pisma

REDAKCJA „GAZETY PORANNEJ".

Jubileusz Henryka Zbierzchowskiego. Komitet organizacyjny donosi, że jubileusz 30-letniej twórczości literackiej poety zapowiada się doskonale. Popyt na bilety teatralne na „Małżeństwo Loli" jest ogromny. Również napływają bardzo liczne zgłoszenia na bankiet. Uczestnictwo w bankiecie należy zgłosić najpóźniej do dnia 4. maja wieczorem. Strój wizytowy.

Program Kasyna i Koła lit. art. W piątek 4. bm. o godzinie 20 koncert „Tatry w pieśni" w wykonaniu Tow. śpiewackiego „Bard". Dyrektor art. Alfred Stadler.

Odczyt prof. Uniw. Rogali: „Budowa geologiczna i bogactwa mineralne Rumunji" dziś w piątek o g. 19 w sali Instytutu technolog. ul. Bourlarda 5.

Polskie Tow. Matematyczne. Posiedzenie oddziału lwowskiego odbędzie się w sobotę dnia 5. bm. o godz. 20.15 w sali I. U. J. K.

Wykład Asystenta Politechniki inż. Tadeusza Jaskólskiego pt. „Rola lampy katodowej w radjotechnice" z przeźroczami, Cz. V. z serji o Radjotechnice odbędzie się w piątek 4. bm. o godz. 19-tej w sali Kopernika gmach Uniw. ul. Marszałkowska 1.

Tow. Opieki nad zwierzętami we Lwowie, chcąc rozszerzyć swą działalność na prowincję, zwraca się do P. T. Miłośników zwierząt z prośbą o zakładanie filij w miasteczkach i miastach. Osoby chętne do tej humanitarnej pracy zechcą zwrócić się pisemnie do Tow. Opieki nad zwierzętami we Lwowie, ul. Kopernika 20.

Związek niższych funkcjonarjuszów państw. Rzeczypospolitej Polskiej okręgu lwowskiego urządza w sobotę dnia 5. bm. o godzinie 6.30 wiecz. w sali Domu Narodnego na dochód funduszu wdów i sierot wspólne Święcone, a po Święconem zabawę taneczną.

(—) **Włamania i kradzieże.** N. Pedrykówna, zam. Chodkiewicza 6, doniosła wczoraj policji, że nieznany sprawca skradł jej z mieszkania garderobę. — Na szkodę Stanisławy Nieduszyńskiej, zam. Droga Wulecka 8, skradziono wczoraj garderobę wart. 100 zł. — Stan. Kucki, zam. Zielona 7, doniósł policji, że ktoś skradł mu w czasie pracy marynarkę wart. 100 zł., a na szkodę Stefana Szczygła raglan. — Z wozu na ul. Żółkiewskiej skradziono wczoraj na szkodę Józefa Wanki, laboranta Akademji rolniczej w Dublanach książki wartości 200 zł.

(—) **Fatalna trzynastka uzupełniona kaczką.** Na szkodę Bazylego Gordona, motorowego M. K. E., zam. Krótka 2, skradziono wczoraj z kurnika 13 kur i kaczkę wart. 135 zł.

(—) **Skradła złote zęby.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Agnieszkę Olenkiewiczównę za kradzież złotych zębów i broszki złotej wart. 100 zł. na szkodę Etli Nadel, zam. Brajerowska 10, oraz Chaima Goldberga, jako podejrzanego o kradzież 11 mtr. sukna wart. 500 zł. na szkodę biura transportowego.

WSPÓŁDZIELNIA LEKARSKA.

Dnia 5. maja br. o godzinie 18-tej odbędzie się w gmachu Polikliniki, ul. Lindego 5. na I. p. ogólne Zgromadzenie lekarzy, na którem omówi się cel Współdzielni Kredytowej lekarskiej i środki ku temu służące.

Ze sportu.

Czarni i Hasmonea zdobywają dwa punkty

CZARNI POKONUJĄ RUCH 1:0. — ŁKS PRZEGRYWA Z HASMONEĄ 1:3. — PORAŻKA WISŁY I TKS-u.

Lwów, 4 maja.

Zawody wczorajsze zakończyły się **podwójnem zwycięstwem** lwowskich drużyn. Byłoby jednak fatalnym błędem wysnuwać z tego jakiekolwiek wnioski. Skromna wygrana Czarnych i cyfrowo piękny sukces Hasmonei nie zostały wywalczone w formie, uprawniającej do wielkiego optymizmu. Drużyny te — o ile zechcą usunąć od siebie zmorę spadku, — będą musiały należycie nad sobą popracować, a przedewszystkiem zrozumieć, że gra w piłkę nożną wymaga nietylko natężenia nóg, ale i nieco wysiłku mózgowego!

Zaczynamy od spotkania Czarni — Ruch 1:0 (0:0). Przypatrując się zawodom tym stawiało się mimowoli pytanie, jakim to cudem uległa Cracovia Górnoślązakom, aż w stosunku 4:1? Drużyna Ruchu nie wykazała ani techniki, ani też wyszkolenia taktycznego, a z przysłowiowej zaciętości i werwy śląskiej widzieliśmy jedynie próbki w drugiej połowie, kiedy to chodziło o ewentualne wyrównanie. Bramkarz grał niepewnie, stwarzając piąstkowaniem niebezpieczne sytuacje, fałszywy wybieg kosztował całe dwa punkty. Najlepiej przedstawiała się jeszcze energiczna, szybka obrona, a w szczególności Kurz, który miał jednak sporo i **niejasnych momentów.** Środkowy pomocnik pracowity, destrukcyjnie niezły, zawodził w zupełności jeśli chodziło o współpracę z napadem. Podobnie przedstawiali się jego boczni sąsiedzi. Atak **bezbarwny,** polował na każdą piłkę, którą mu „mocno i daleko" podawały tyły. W drugiej połowie miał on przebłyski przyziemnej kombinacji, która mu jednak nie **odpowiadała.**

Czarni mieli **utrudnione zadanie,** grając początkowo przeciw **silnemu wiatrowi.** Wyczerpało ich to tak znacznie, że po przerwie, mając wiatr za sobą, nie potrafili już należycie wykorzystać dogodnej tej sytuacji. Ostoją Czarnych było **teria obronne,** grające przez cały czas prawie **bez zarzutu.** Kraś wyłapywał wszystko, co było można. Olejniczak i Konar szybcy i energiczni likwidowali pewnie zamierzenia przeciwnika. Pomoc zadowolić mogła **jedynie połowicznie,** tj. jeśli chodzi o pracę defenzywną, natomiast gra konstrukcyjna pozostawia wciąż jeszcze wiele do życzenia. Na uwagę zasługuje **stała poprawa form bocznych pomocników,** szczególnie Kosińskiego. U Witkowskiego dało się zauważyć przedwczesne wyczerpanie. — Piętą Achillesową Czarnych jest wciąż jeszcze **napad,** któremu brak **zgrania i zrozumienia się.** Ze skrzydeł gorszy Domiczek, Ostrowski nie wykorzystał **wielu doskonałych pozycyj.** Trójce środkowej brak czucia, widzi się więc raczej **popisy solowe,** niż przemyślane pociągnięcia. Sawka w drugiej połowie stale silnie się zalamuje, to też należałoby go poddać **treningowi kondycyjnemu.**

Nastula i Chmielowski za wszystkich nie wystarczają, tembardziej, że ten ostatni urządza niejednokrotnie **dalekie eskapady.**

Gra w pierwszej połowie pod przewagą grających z wiatrem gości przynosi parę tragicznych momentów pod jedną i drugą bramką. Po przerwie

Czarni początkowo naciskają, od 12-tej minuty gra ma bardziej otwarty charakter, co jednak nie przeszkadza gospodarzom w 27-ej min. ulokować piłkę w siatce (Nastula). Gra przybiera na ostrości, wysiłki Ruchu, by wyrównać unicestwia dobra obrona, to też ostateczny wynik pozostaje 1:0. Sędzia p. Hanke z Łodzi. Widzów około 3.000.

Zawody drugiej pary zakończyły się **zwycięstwem Hasmonei nad ŁKS-em w stosunku 3:1 (2:0).**

ŁKS sprawił lwowskiej publiczności **niespodziankę.** Po ostatniej jego grze liczono się ogólnie ze zwycięstwem Hasmonei, tymczasem Łodzianie zmienili się **od niedzieli do niepoznania.** Wstawienie Króla na środek napadu a Durkę na prawe skrzydło nadało atakowi całkiem inny wyraz, to też w pierwszej połowie **nic nie zapowiadało klęski gości.** Napad łódzki przeprowadzał szybkie dobre akcje, którym brak było jednak wykończenia. **Obok ruchliwego Króla** dobrze przedstawiała się para Durka-Stollenberg oraz Sowiak, Janecki słabszy. **Dobra gra przedniej linji nie pozostała bez wpływu na resztę drużyny.** Trzmiela na środku pomocy był o klasę lepszy niż na zawodach z Czarnymi, poprawili się boczni pomocnicy, a nawet obrona tym razem nie popełniała tak fatalnych błędów, podobnie jak i Mila wykazywał na bramce o wiele większą żywotność. Jednego ŁKS-owi nie starczyło, a to **ducha walki** w chwili, gdy wynik był 2:1 i wyrównanie leżało w granicach możliwości. Usprawiedliwić dałoby się to chyba wyczerpaniem, spowodowanem grą przeciw wiatrowi w pierwszej połowie.

Hasmonea odniosła wprawdzie ładny sukces, a w dodatku **nie wykorzystała karnego,** jednak gra jej nie wywołała zadowolenia. Była ona zbyt nierównomierna, zbyt wiele w niej było wahań. Więcej było momentów solowych popisów, **niż zespołowej akcji,** to też nic dziwnego, że aż do zdobycia trzeciej bramki nie wierzono jeszcze w zwycięstwo lwowskiej drużyny. Najlepszym graczem „biało-niebieskich" i jednym z najlepszych na boisku był **bezsprzecznie Birnbach,** który doskonałym tachlingiem, pewnością wykopu, celowem ustawianiem się i spokojem **walnie przyczynił się do sukcesu.**

Dobrze sekundował mu Redler, grając na swój sposób z całem poświęceniem i zapałem. Był on też szczęśliwym strzelcem **pięknej pierwszej bramki,** która **bodajże** zadecydowała o wyniku. **W pomocy** nie szło składnie. Słabiej wypadła gra Horowitza, Fleischer miał z Durbą i Stallenbergiem ciężką przeprawę, Schneider, nadrabiający rutyną braki, **był lepszy** niż na zawodach z Polonją. Niedomagał, jak zwykle **atak,** w którym **lewa strona nie wie co czyni prawa i odwrotnie.** Eksperymenta dokonywane w ciągu gry nie wiele pomogły, wykazały tylko jedno, że **Mahler gra lepiej na skrzydle, niż w trójce.** Niepotrzebne było usuwanie **Grün**berga na łącznika, w celu „wygodzenia" Steuermanowi, którego gra wywołać musi **poważne zastrzeżenia.** Parę wycieczek na tyły i strzelona bramka **nie ratuje sytuacji.** O ile Steuerman nie zdobędzie esię na 80 prc. lepszą grę, to kierownictwu klubu nie pozostanie nic innego, jak... zdobycie się na zrezygnowanie z występów królowskiej mości.

U Krumholtza widać **poprawę,** natomiast niepoprawnie gra **Urich,** który już nigdy chyba nie nauczy się oddawać szybciej piłki, co jest zresztą wadą **prawie wszystkich graczy,** wykazujących zbędny pociąg do wózkowania. Bramkarz Gründberg interwenjował dobrze i ofiarnie.

ŁKS. grając przeciw wiatrowi utrzymuje w pierwszej połowie nietylko otwartą grę, ale ma też **częściową przewagę,** stwarzając pod bramką gospodarzy niebezpieczne momenty. W 29-ej min. następuje z połowy boiska rzut wolny, który Redler zamienia **w pierwszą bramkę,** strzelając w róg pod poprzeczkę. Kontrataki gości pozostają bez rezultatu. W 36-ej min. otrzymuje piłkę Steuermann, podjeżdża do bramki i zdobywa punkt drugi.

Pozycja Steuermanna nasuwała zastrzeżenia co do **„spalonego".** W 2-giej min. po pauzie zdobywa Król **honorowy punkt.** Hasmonea przetrzymawszy impet przeciwnika, zwolna opanowuje pole i ma w ostatnich 15 minutach widoczną przewagę, którą dokumentuje w 32-giej min. bramką strzeloną przez Mahlera, a wypracowaną przez Krumholza. W 19-ej min. Steuermann nie wykorzystał rzutu karnego, strzelając bramkarza w ręce. Sędziował p. Seidner z Krakowa. Widzów około 3000.

N. S.

---o---

WYNIKI LIGOWE.

Warszawa. Legja — Wisła 1:0 (1:0). Bramkę zdobywa w 17-ej min. Nawrot. Widzów 4000.

Katowice. 1FC — TKS 5:3 (3:0). Bramki zdobyli: Geisler 2, Kozok II. 2, Joszke 1, dla TKS-u Głogowski 2, Gumowski 1. Geisler złamał nogę.

Opjumizm zakrada się do Europy przenoszony przez Chińczyków.

NAJWIĘCEJ DOTKNIĘTĄ JEST NIM HOLANDJA.

Haga, w maju.

Władze holenderskie prowadzą od **dłuższego czasu** zaciętą walkę z tajemnemi palarnami opjum, które znajdują się we wszystkich większych miastach holenderskich, szczególnie zaś w portach.

Lokale te są znakomicie zakonspirowane, a utrzymują je przeważnie Chińczycy.

Dostarczycielami opjum i innych narkotyków są marynarze, przejeżdżający ze Wschodu.

Najściślejsze rewizje nie pomagają, gdyż nikt nie jest w stanie przejrzeć wszystkich zakamarków okrętowych.

Największą ilość palarni opjum posiada Rotterdam, a zwłaszcza chińska dzielnica miasta, Katendrecht.

Przed kilku dniami zrobiono tam wielką obławę i wykryto kilkanaście spelunek, wypełnionych po brzegi palaczami, pochodzącymi z różnych sfer.

Na dywanach i kanapach spoczywali bogaci kupcy, przemysłowcy obok ostatnich mętów społecznych.

Wśród różnorodnego tłumu palaczy spotkano kobiety oddające się optumizmowi z większą jeszcze namiętnością niż mężczyźni.

Chińczyków, utrzymujących palarnie uwięziono.

Kto chce jechać do Amsterdamu

NIECH KORZYSTA Z POŚREDNICTWA P. K. I. O.

Lwów, 4. maja.

Jest rzeczą pewną, że poza zawodnikami i oficjalnymi przedstawicielami na Igrzyska Olimpijskie do Amsterdamu zechcą wyjechać również liczni zwolennicy sportu.

Polski Komitet Olimpijski chcąc przyjść im z pomocą, postara się o uzyskanie dla nich **szeregu ułatwień,** a w porozumieniu z Polsko-Holenderskim Komitetem przyjęcia ekspedycji olimpijskiej, ułatwi i urozmaici pobyt w Amsterdamie. Wszyscy przeto życzący wyjechać na Igrzyska **zechcą zgłosić to do P. K. I. O. Wiejska 1 w terminie do 10. maja br. z podaniem projektowanego czasu pobytu oraz dąnemi osobistemi. Dla orjentacji podajemy w przybliżeniu koszta przejazdu i pobytu.**

Podróż 2-gą klasą pociągu pospiesznego w obie strony wynosić będzie ze zniżką 270 zł. Paszport i wizy ulgowe 70 zł.

Wydatki na miejscu: hotel lub przyzwoite mieszkanie łącznie z pierwszem śniadaniem od 4.50 do **5.50 guldenów holenderskich.** Obiad od 2 do 3 guld., kolacja 1 do 2 guld.

Ceny miejsc na zawody ustalone są w wysokości zależnej od rodzaju widowiska i miejsca od 0.50 florena hol. w zwyż. Na większość miejsc **można otrzymać abonamenty,** których ceny są odpowiednio niższe, lecz te można otrzymać tylko do 15. maja br.

Polsko - Holenderski Komitet przyjęcia urządzać będzie wycieczki krajoznawcze po Holandji, przyczem uczestników traktować będzie jako gości, dając im bezpłatny przejazd i przewodników na miejscu.

Szczegółowe informacje co do cen i terminów odbycia się poszczególnych zawodów udzielić może Sekretarjat Polskiego Komitetu Olimpijskiego (Tel. 15-00).

Kącik radiowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Piątek 4. maja 1928.

Warszawa (1111) 15.30 Odczyt p. t. „Wojna światowa", 16.40 Lekcja języka angielskiego. 17.20 Transmisja odczytu z Wilna, 17.45 Koncert w wykonaniu orkiestry teatru „Morskie Oko", 19.30 Odczyt z działu „Hygjena i Medycyna", 19.55 Pogadanka muzyczna, 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej, 22.00 Sygnał czasu, komunikaty.

Poznań (344) 17.45 Arje i pieśni kompozytorów niemieckich, 20.15 Koncert symf. z Warszawy, 22.50 Muzyka taneczna.

Katowice (422) 17.45 Audycja literacka „Godzina poezji polskiej", 19.30 Odczyt p. t. „Nowoczesne prądy teatralne w Europie, a teatr w Polsce", 20.15 Koncert symfoniczny (Transm. z Warszawy).

Kraków (566), **Wilno** (435) 20.15 Transmisja koncertu z Warszawy.

Wrocław (322) 20.30 „Znawca kobiet", komedja Leo Lenza.

Królewiec (329) 20.10 „Bajadera" operetka w 3 aktach Kalmana.

Londyn (361) 22.35 Koncert symfoniczny (Liszt, Schumann, Mendelsohn), 24.00 Muzyka taneczna.

Lipsk (366) 20.00 Koncert z Konserwatorjum (Bach, Beethoven, Bruckner), 22.15 Dancing.

Stuttgart (380) 20.30 „Eugenjusz Onegin", opera w 3 aktach Czajkowskiego.

Hamburg (394) 20.00 Koncert symfoniczny (Kompozytorowie rosyjscy).

Berlin (484) 20.30 Audycja muzyczna „Suity" (Bizet, Czajkowski).

Wiedeń (517) 20.30 Paul Pranger odczyta humoreskę Awerczenki „List miłosny". Na zakończenie muzyka taneczna symfonicznej orkiestry jazzbandowej.

---o---

GIEŁDY.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów 3. maja.

Tendencja spokojna. Obrót średni.

WALUTY: Dolary ameryk. 8.90.00—8.90.50, dolary kanad. 8.85.00—8.85.50, korony czeskie 0.26.33—0.26.50, szylingi austr. 1.25.25—1.25.75, leje 0.05.25—0.05.50, franki francusk. 0.34.50—0.35.00, franki szwajcarskie 1.71.33—1.71.75, funty szterlingi 43.50.00—43.80.00, czerwieńce sow. za jeden 00.00—00.00.

ZŁOTO: 20 koron 36.50.00—36.80.00, 20 franków 34.50.00—34.75.00, 20 marek niem. 42.50.00—42.80.00, 10 rubli ros. 47.00.00—47.40.00.

SREBRO: Kor. austr. 0.69.00—0.70.00, 5 kor. aust. 3.58.00—3.62.00, floren. austr. 1.80.00—1.82.00, ruble ros. 2.98.00—3.08.00 kopiejki za rubel 1.48.00—1.54.00.

Humor.



Z ŻYCIA AMERYKAŃSKICH „TRAMPÓW“.

— Ty idjoto jeden, poto włamałeś się do kantoru Bankrottmakera, żeby zabrać jego księgi buchalteryjne?

— Nic nie gadaj Jim! Dobrze się stało. Sprzedamy je albo samemu Bankrottmakerowi, albo jego konkurentowi! Uff!!

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonjalne, korespondencje 12 gr., prywatno za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 8 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 156 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga! Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. [illegible]
Bez dostawy	zł. 5.80
Za granicą	zł. 7.00